

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Kor. 30 (Rbl. 9), kwart. Kor. 7.50 (Rbl. 2.25), mies. Kor. 2.50 (75 kop.)
za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy (18 kopiejek).
Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Kor. 4.20 (Rbl. 1.25), kwartalnie Kor. 12.50 (Rbl. 3.75), rocznie Koron 50 (Rubli 15.00).
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Koron 20 (Rubli 6).
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 6 halerzy (2 kop.)
z przesyłką 10 halerzy (3 kop.)

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześcioliniowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 hal. (7½ kopiejek).
Nadesłane za 1 wiersz trzyliniowy drobnym pismem lub jego miejsce 80 halerzy (25 kopiejek).
Nekrologia wiersz 60 h. (18 kop.).
Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 1 Kor. 50 hal. (45 kopiejek).
Drobne ogłoszenia za wyraz 8 halerzy (2½ kopiejek), najmniej 80 halerzy (25 kopiejek).
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Zygmunt Miłkowski.

Daty życia.

Zygmunt Fortunat Miłkowski zmarł w 92 roku życia. Urodził się w dniu 23 marca 1824 roku w Saracei nad Dniestrem, w powiecie bałckim, jako syn Józefa i Balbiny z Brudzewskich. Wspomnienia lat dziecięcych i wczesnej młodości opowiedział w dwóch pierwszych rozdziałach pamiętników swoich, które pod napisem: „Od kolebki przez życie“, drukowane były w „Tygodniku Ilustrowanym“ za rok 1901.

Pierwsze lata dziecięce Zygmunt spędził we wsi Rybkach na Pobereżu, zadzierżawionej przez ojca pod sprzedaż Saracei dla dokonania działu majątkowego. Ojciec wpajał młodemu chłopcu w latach tych przekonania takie, jakie panowały u nas na schyłku „wieku oświecenia“, zatem zaprawione wolterjanizmem, a wolne od tych uprzedzeń i przesądów, jakie dokutowały wśród znacznej części szlachty konserwatywnej, które wyborne typy przechowały się w gawędach Syrokomli, w powieściach Rzewuskiego, Kraszewskiego, Dzierżkowskiego, a i samego Jeża. Zamiłowanie literatury, które panowało w domu Miłkowskich, przyczyniło się do tego, że Zygmunt wczesnie zabrał się do pisania wierszy, ale była to tylko chwila — później już nigdy do wiązania rymów się nie brał.

Wykształcenie gimnazjalne Miłkowski odebrał w Niemirowie, skąd przeniósł się do liceum odeskiego a potem do uniwersytetu kijowskiego gdzie uczył się na wydziale fizyko-matematycznym, którego jednakże nie skończył, udał się na Węgry gdzie jako legionista walczył przeciw wojskom austriackim w bitwach pod Solnokiem, Tapio-Biczke, Isaszeg, Nagy-Szarlo, Komornem, Buda, Szegiedynem i Temeszwarem, a nadto był przy oblężeniu Aradu. Po kampanii węgierskiej znalazł się w Londynie, gdzie przebywał w poszukiwaniu zajęcia ciężkie dni głodu, zanim otrzymał pracę w fabryce klisz do drukowania obić papierowych Williama Hawletta. W zakładzie tym, były pomocnikiem legionu polskiego, pełnił najpierw obowiązki posługacza od zamiatania izb, palenia na kominkach i rozwożenia roboty na wózkach ręcznych. Później awansował na artystę, komponował bowiem i wycinał obście, za co pobierał dwa szylingi dziennie i tantiemę od sprzedanych modeli.

W Londynie Jeż zapisał się na członka Towarzystwa demokratycznego i zapoznał się z członkami „Centralizacji“ t. j. Zarządu towarzystwa, który mieścił się wówczas nad Tamizą, a składał się ze Stanisława Worczła, Wojciecha Darasza i Jana Kantego Podoleckiego. Tu w Londynie rozpoczęła się już publicystyczna działalność Miłkowskiego, tu bowiem pisywał artykuły do wychodzącego wówczas w Brukseli „Demokraty Polskiego“.

W jesieni r. 1851 Miłkowski wyjechał na Wschód, jadąc na Paryż, Marsylię, Malte, Ateny, Smyrnę do Konstantynopola. Następnie osiadł w Mołdawji, gdzie przemieszczał cały rok 1852, i wtedy, przebrany za chłopca, kilkakrotnie bywał na Podolu, aby odwiedzić rodziców i rodzinę. Na wiosnę r. 1853 ciężko zachorował. Po wyzdrowieniu udał się do Konstantynopola, i uzyskawszy od Omera-Paszy pozwolenie przyłączenia się w charakterze asystenta do sztabu Izmaila-Paszy, wodza naczelnego wojsk egipskich, wziął udział w wojnie wschodniej. Z Izmailem-Paszą udał się na Dobrudżę i przypatrywał się odwrotowi wojsk tureckich od Tulczy i Isakczy do Szumli. Następnie brał udział w fortyfikowaniu Szumli, sypał redutę na drodze do Dżumai. Czynił to, jak mówił „nie dla sprawy tureckiej, lecz w celu studiowania rzemiosła wojennego“.

Z Szumli Miłkowski udał się do Rumunii, potem do Serbji, a gdy i tu pobyt ze względów politycznych

stał się dlań niemożliwym, do Bułgarii, którą pieszo przeszedł wzdłuż i wszerz.

W końcu r. 1855 widzimy Miłkowskiego w Konstantynopolu, skąd posyła korespondencje do „Demokraty Polskiego“, przeniesionego z Brukseli do Londynu, a nadto za namową swego towarzysza broni z wojny węgierskiej, Włodzimierza Kozłowskiego, pisze książkę polityczną p. n. „Udział Polaków w sprawie wschodniej“. Praca ta dopiero w r. 1858 została wydana w Paryżu.

W maju r. 1856 Miłkowski zaczął drukować w lwowskim „Dzienniku Literackim“ swoje „Pamiętniki włóczęgi“, które wychodziły w tym piśmie do r. 1860, a zawierały kolejno opis Dobrudży, Bułgarii i Konstantynopola.

Od kwietnia 1857 r. Miłkowski pisywał korespondencje z Konstantynopola do „Gazety Warszawskiej“, które ciągnęły się do połowy r. 1858, w tym samym roku w numerach 1—31 lwowskiego „Dziennika Literackiego“ ogłosił pierwszą swoją powieść p. n. „Wasył Hołub“.

Odtań zaczyna się długoletnia, trwająca do dzisiaj, działalność literacka Miłkowskiego. Używał on w tych pierwszych swoich pracach podpisu T. T. J., t. j. końcowych liter imienia i nazwiska, z których powstał tak bardzo znany pseudonim znakomitego pisarza: Teodor Tomasz Jeż.

W połowie r. 1858 Jeż opuścił Konstantynopol i na Marsylię pojechał do Paryża, stąd robił wycieczki do Londynu i Brukseli, w której poznał się z Helmanem i Lelewelem.

W r. 1860 jeździł do Galicji, gdzie, zabrawszy znajomość z panną Zofją Wróblewską z Czortkowa, ożenił się z nią w r. 1862.

W r. 1863 czynny na Wschodzie Miłkowski postanowił uzbroić oddział w Turcji i przeprowadzić go przez terytorjum mołdawskie. Na ognisko organizacyjne i środek skupienia oddziału wybrał Tulczę. Głównego kontyngentu żołnierza dostarczyć miała Mołdawia, gdzie Polaków był zastęp dość znaczny. Zebrał tedy oddział, z którym dążył na Ruś przez Bessarobię rumuńską, pobił pod Kostangalją Rumunów, którzy zastąpili mu drogę, ale następnie pod Rinzesztami musiał broń złożyć wobec liczebnej przewagi wojsk rumuńskich.

W r. 1864 Miłkowski mieszkał w Belgradzie, skąd w jesieni r. 1866 przeniósł się do Brukseli, a w r. 1872 do Lozanny. W roku 1873 stracił rodziców zamieszkałych w Mohylewie nad Dniestrem, naprzód ojca a w tydzień później matkę.

W Lozannie namówiony przez poważnych obywateli założył Miłkowski „Zakład edukacyjny“.

Zadaniem miało być tej szkoły tak wychowywać młodych Polaków, aby znając dobrze wszystko to, co znała młodzież ucząca się w kraju, mogli poznać jeszcze kulturę zachodu, a nadto wychowywać się w otoczeniu zakładem polskim i prawdziwie po polsku. Plan nie udał się o tyle, że koszty zakładu były bardzo znaczne, a dochody nieproporcjonalnie małe, co naraziło Jeża na ruinę materialną tem przykrzejszą, że miał on rodzinę złożoną z siedmiu osób.

Od r. 1877 Jeż przebywał w Genewie, skąd dla wykształcenia córki najstarszej (dziś p. Antoniny z Miłkowskich Gawrońskiej, żony zasłużonego pisarza Fr. Rawity) w latach 1881 i 1882 na dłuższy pobyt wyjeżdżał do Paryża.

W r. 1900, przebywszy właśnie ciężką chorobę, która lekkiem przejmowała całe jego otoczenie, Miłkowski nie wahał się odbyć dalekiej podróży do Ameryki północnej, aby tamtejszą emigrację polską słowem gorącym umocnić w uczuciach narodowych i myśl jej skierować ku Polsce.

Od r. 1900 do 1912 mieszkał stale w Zurychu, aby mieć bliżej Muzeum Narodowe Polskie w Rappers-

wylu, gdzie był kontrolorem i członkiem Rady zarządzającej (ustąpił z niej w r. 1912). Od paru lat zamieszkał w Lozannie i tam umarł.

Nie śmiemy się kusić nawet na zobrazowanie i ocenienie w skromnej notatce wszechstronnej działalności pisarskiej T. T. Jeża, ale ograniczamy się do kilku szczegółów bibliograficznych, zaznaczając, że plody pióra Jeża są tak rozrzucone po piśmie, iż dopiero żmudna i sumienna praca bibliografa, mogłaby nam odsłonić cały ogrom pracy pisarskiej nieobszczyka. Pomijając artykuły i korespond. z przed r. 1858, o których wspomnieliśmy wyżej, powtarzamy tu, że zawód literacki Jeż rozpoczął od powieści „Wasył Hołub“, ogłoszonej wr. 1858 w „Dzienniku literackim“. Odtąd też był przez czas dłuższy współpracownikiem stałym tego pisma. Drukował tu w r. 1860 artykuł pn. „Myśl ogólna fizjologii powszechnej Józefa Supińskiego“, — w r. 1861 List do autora Zapisków literackich. Z powodu programu dziennika „Głos“ (nr. 3 z d. 8 stycznia 1861 r. str. 17), ogłosił dzieła Kostomarowa o Bohdanie Chmielnickim (nr. 10—17), list do redakcji w sprawie pomnika dla Brunona Bielawskiego (nr. 29), oraz powieść p. n. Pierwsze Boże Przykazanie (nr. 1—9) i Pani komisarzowa (nr. 43—52), oraz rozprawę O umysłowym życiu w Słowiańszczyźnie zadunajskiej (nr. 17—18).

W tych latach ogłosił dalej: obrazek p. n. Hrabianka Dynia, (Tyg. ill. 1860), Handzia Zahornicka, powieść, (Wilno 1860), Na placówce. Wspomnienie żołnierskie (Tyg. ill. 1861), Krwawe dzieje, powieść, (Gazeta warszawska 1862), Historia o pra-pra-prawnuku i pra-pra-pradziatku Cz. I. Pra-pra-prawnik (Wilno 1864), Wrzeczono, powieść, (Lwów 1865), Pamiętniki starającego się (z rysunkami Juliusza Kossaka Tyg. ill. 1866), Edward Kloc, powieść, (Kłósy 1866), Jubileusz serbski (Lwów 1866). Dalszy szereg powieści jest niezmiernie długi. Wymieniamy ważniejsze: Mąż z rezerwy, (Warszawa 1867), Spóźniona wiedźma, (Tyg. ill. 1868), Uroczka, (Tyg. ill. 1868 i 1869), Asan. Ustęp z dziejów Słowian Bałkańskich, (Lwów 1869), Ojciec Nikon (Lwów, Strzecha 1869), Opowiadanie Stasia, (Lwów 1870), Nihilista, (Strzecha 1870), Uskoki, (Kłósy 1870), Siostrzane dusze, (Warszawa 1872), Derślaw z Rytwian, (Kłósy 1872), Narzeczona Harambaszy, (Tyg. ill. 1871 i 1872), Emanypowana, (Warszawa 1873), Hryhor serdeczny, (Poznań 1874), Ofiary, (Warszawa 1874), Żarnica, powieść bułgarska, (Warszawa 1874), Komysznik, (Tyg. ill. 1874), Herzog słowiański, (Warszawa 1876), Wyśniona, (Niwa 1877), Pod obuchem, (Lwów 1878), Lech Czech-Ruś, (Poznań 1878), Kolce życia, (Poznań 1879), Z ciężkich dni, (Lwów 1881), Wnuk chorążego. Historji o pra-pra-pradziatku i pra-pra-prawnuku, cz. IV (Warszawa 1881), Z burzliwej chwili, (Warszawa 1881-82), Dachjiszczyzna, (Warszawa 1883), Niezaradni, (Warszawa 1884), Dyplomacja szlachecka, (Warszawa 1885), Nad rzekami Babilonu, (Kłósy 1886) Lat temu dwieście, opowieść na tle dziejów Kroczi, (Warszawa 1885), Rycerz chrześcijański, powieść na tle dziejów Albanji, (Warszawa 1900), W Zarianiu, powieść na tle stosunków bułgarskich, (Lwów 1900), Dni głodu, (Biblioteka rodzinna, Kraków 1900), Skandal, nowela, (Ateneum 1891), Jeden z wielu, (Biblioteka polska w Rumunii, Lwów 1901), Po cieniu, (Warszawa 1903), Żusia, (Lwów 1895), Sama, (Warszawa 1900), Którędy do szczęścia, (Warszawa 1898) Ci i tamci, (Warszawa 1899).

Prócz powieści Jeż ogłosił nieprzebrane mnóstwo artykułów i rozpraw historycznych, publicystycznych, wspomnień itp., z których garść tu zapisujemy, zaznaczając, że jest to mała część tej pracy publicystycznej, która mu wypełniła życie. Oto początek tych prac: Wędrowki po Słowiańszczyźnie południowej, (Kłósy 1868), Ludwik Mierosławski naszkicowa-

ny, (Paryż 1870), Belgia i Belgowie, (Niwa 1873), Francja z drugiego cesarstwa, (Kłosa 1875), Bośnia, (Niwa 1877), Kwestja wschodnia w nowej fazie, (Ateneum 1878), Sprawa ruska, przewodowie Rusi współczesni, (Poznań 1879), Galicja i Wschód, przyczynek do historii powstania r. 1853, (Poznań 1880), List o książce dra Piotra Chmielowskiego i jej krytykach, (Wilno 1881), Odpowiedź na adresy młodzieży polskiej, (Kraków 1883), Współczesna Rumunia, (Ateneum 1884), Listy o edukacji publicznej w Szwajcarii, (Przegląd ped. 1885), O oszczędności w dzieciach, (Przegląd ped. 1885), O edukacji publicznej w Szwajcarii, (Ateneum 1886), Listy ze Szwajcarii w kwestji przeciążania pracą uczącej się młodzieży, (Przegląd ped. 1886), Madyara i Kroaci, (Przegląd społeczny, Lwów 1886), Sytuacja polityczna na półwyspie bałkańskim, (Przegląd społ. 1886), Edukacja kobiet w Szwajcarii, (Przegląd ped. 1887), Wspomnienia o J. I. Kraszewskim, (Warszawa 1888), Ze wspomnień Odeskich, (Warszawa 1893), Zadania powieści polskiej, (Tydzień, Lwów 1894), Z wychodźstwa polskiego w Europie, (Przegląd wszechpolski, 1896), Stanisław August w oświetleniu psychologicznym, (Głos 1897), Sylwety emigracyjne, (Słowo Polskie, październik 1902).

Mieszkając w Szwajcarii, Miłkowski został członkiem instytutu naukowego w Genewie, gdzie kilkakrotnie przemawiał o rozmaitych zagadnieniach dotyczących świata słowiańskiego. Tak powstały rozprawy: Les congrès de Berlin et les Slaves du sud, (Genewa 1880), La question juive, (Genewa 1891), Un deuil national, (Genewa 1895).

Z powieści Jeża wiele przełożono na języki obce: rosyjski, bułgarski, niemiecki, francuski i inne. Arcydzieło Jeża „Uskoki” przełożyła na język francuski córka Jeża p. Antonina Gawrońska w r. 1882. P. Gawrońska tłumaczyła także powieść ojca p. n. „Szandor Kowacz” dla Journal de Geneve, a nadto z rękopisu powieści p. t. „Karzeł dyplomata”. Ten ostatni utwor, o ile nam wiadomo, nie wyszedł po polsku.

Dodać jeszcze winniśmy, że Jeż był przez długie lata redaktorem dwutygodnika politycznego paryskiego p. n. „Wolne Polskie Słowo”.

J. L. Popławski o T. T. Jeżu.

Rzecz dziwna, że o T. T. Jeżu pojawiła się jedna tylko książeczka Jana L. Popławskiego pt. „Życie i czyny Z. M.” Wydała ją Towarzystwo Wydawnicze w r. 1902, w roku jubileuszu piarskiego Miłkowskiego. Z pracy tej wyjmujemy kilka ustępów:

Każdy Polak prawdziwie oświecony i szczerze bieżącym miłujący znać powinien i cenić zasługi tych wielkich mężów, którzy za wolność narodu walczyli krew przelewali lub dla przyszłości jego pracowali nadzre i ofiarnie. Życie tych sławnych ludzi, już zmarłych lub żyjących, i ich działalność obywatelska jest dla nas wzorem i nauką, jak trzeba sprawić narodowej służby szczerze, wiernie i wytrwale. Dzieła ich i zasługi są w czasach niewoli i niedoli jako pochodnie, oświecające narodowi drogę do przyszłości lepszej, do tej Polski, która będzie — wolnej, szczęśliwej, potężnej.

Takim zasłużonym ojczyźnie mężem jest czcigodny pułkownik Zygmunt Miłkowski, znany więcej w całej Polsce pod przybranem mianem Teodora Tomaszka Jeża, niż pod własnym nazwiskiem. Dzielnym żołnierzem i szczerym, prawym Polakiem, gorliwym w pracy narodowej obywatel, a zarazem znakomitym pisarzem, Miłkowski więcej niż inni, sławni dziś wśród swoich i obcych rodacy — powinien być znanym i drogim ludowi polskiemu. Bo nikt nie ukochał szczerzej i goręcej ojczyzny i ludu, nikt wytrwalej od niego sprawie narodowej nie służył, nikt sumiennie i z większym poświęceniem obowiązków Polaka nie spełniał.

Podczas pobytu w Konstantynopolu zachęcany przez przyjaciół wziął się do pióra, ażeby wyjaśnić, dlaczego wojna, do której tyle przywiązywano nadziei, nie przyniosła Polsce prawie żadnego pożytku. Napisał więc książeczkę pod tytułem „Udział Polaków w wojnie wschodniej” i wypowiedział przekonanie, któremu do dziś dnia pozostał wiernym:

„Z własnej winy upadliśmy — własnymi siłami powinniśmy powstać, a jeżeli sił tych nie mamy, to na próżno wysiadywać będziemy po adamaszkach szczęśliwców, nie mających dla nas nic innego, oprócz w najlepszym razie, litości, w zwyczajnym — pogardy”.

Miłkowski wziął się do pióra, bo w inny sposób nie mógł służyć krajowi. „Robota tymczasowa”, jak dawniej mówił — pisanie stało się codziennym jego zajęciem. W licznych powieściach i innych dziełach T. T. Jeża, bo tak się stale podpisuje, przedstawiał albo chlubne wspomnienia i błędy przeszłości, albo sprawy dzisiejsze, i wymownymi słowami krzepił ducha narodu.

T. T. Jeż w licznych swoich wędrowkach po krajach, należących dawniej lub dziś do Turcji, poznał doskonale życie mieszkających tam ludów słowiańskich: Serbów, Bośniaków, Bułgarów, ich obyczaje i zwyczaje, ich dzieje i położenie dzisiejsze. Powieści jego z życia tych ludów: „Asan”, „Uskoki”, „Narzęczona Harambaszy”, „Na zaraniu”, „Rotulowicze”, „Dachiszczyzna”, „Hercog słowiański” i wie-

le innych przedstawiają dzieje walki z uciskiem tureckim lub wyswobodzenia się z pod obcej przemocy. Zadaniem tych powieści jest pokazać, dlaczego i jakimi drogami te ludy doszły do upadku i dostały się pod panowanie tureckie, jak się w nich potem rozbudziło poczucie narodowe, jak rosło ono i męźniało, aż wreszcie doprowadziło naprzód Serbów a później i Bułgarów do odzyskania niepodległości. Wiele mądrych uwag i rozmyślań, w tych powieściach zawartych, stosuje się wybornie do naszych spraw narodowych, do naszego położenia.

Twardy i gorzki jest chleb wygnania i ciężko go zdobywać nawet sławnym ludziom. Znojna praca dla narodu nie dała T. T. Jeżowi bogactwa, nie dała mu nawet dobrobytu na starość.

W Genewie, dokąd pułkownik przeniósł się z Lozanny, pędził dalej cichy i pracowity żywot. Otoczony szacunkiem swoich i obcych, znakomity pisarz, którego dzieła na wiele obcych języków tłumaczono, zasłużony obywatel i żołnierz, T. T. Jeż w domowym życiu jest dziś skromnym, spokojnym i serdecznym starszakiem, jak gdyby nie wiedział o swej sławie i swych zasługach. Nie wszyscy sławni ludzie są tak skromni, ale tylko prawdziwie wielki i zasłużony człowiek tak skromnym być umie.

Zarówno w powieściach historycznych, jak i współczesnych T. T. Jeż karmi śmiało i rozumnie wady naszego narodu, zwłaszcza szlachty, która u nas w Polsce wyłącznie narodem być chciała i do upadku ojczyzny w pewnej mierze sama się przyczyniła. Pcznać przyczyny naszego upadku, naszych nieszczęść — to znaczy wejść na drogę poprawy, pozbycia się wad, które nam szkodzą. Przejęty tą myślą obywatelską, Jeż nie szczędził ani szlachty, ani nawet duchowieństwa, ale zawsze obok ludzi złych i zepsutych, lub, co najczęściej u nas bywa, głupich i głupotą swoją szkodliwych, przedstawiał również szlachetnych i rozumnych, którzy mogą być wzorami cnót obywatelskich.

Ponieważ szlachta przez długi czas zajmowała u nas w życiu narodowym najważniejsze stanowisko, można powiedzieć nawet całe to życie w sobie skupiała, więc i teraz ludzie, pochodzący z innych klas, gdy dojdą do oświaty i do pewnej zamożności, zaczynają naśladować szlachtę i przejmują jej wady, które sprawie narodowej tyle szkód wyrządziły. I o to, karcąc wady szlacheckie, T. T. Jeż jest zarazem nauczycielem i wychowawcą całego narodu, poucza nas, czego powinniśmy się strzedz, a co w sobie wyrabiać, co jest dla nas złem, a co dobrem. Nauka i doświadczenie nadają radom jego wielką wartość.

W wymienionych i w wielu innych powieściach, w książkach i artykułach, zamieszczonych w pismach, T. T. Jeż dowodzi, że najważniejszym naszym zadaniem jest oświecanie ludu, rozbudzanie w nim poczucia narodowego i godności obywatelskiej, i wyrabianie poczucia obowiązku we wszystkich warstwach społeczeństwa, zarówno wyższych jak i niższych. Powinniśmy gromadzić siły i środki, z których najważniejszymi są oświata i praca dla dobra ogółu. Przyszłość narodu zależy od takiej pracy. Katechizm nas uczy, że mamy rozum i wolną wolę i jesteśmy odpowiedzialni za nasze czyny. Im większy jest nacisk, tym większy musi być wysiłek, na jego odparcie skierowany. To, co w stosunkach zwykłych jest poświęceniem, w niepomysłnych staje się obowiązkiem, to, co w pomyślności jest błędem, w nieszczęściu staje się niczym zbrodnią. „Nie sław nam potrzeba — pisze Jeż w powieści „Krwawe dzieje” — ale karność i poczucia obowiązku”.

T. T. Jeż nigdy silnym nie schlebiał, przeciwnie, zawsze mówił im prawdę w oczy, występował w obronie krzywdzonego ludu, w obronie słabych i upośledzonych, potępiał surowo wady i zbrodnie móżnych, pisał wciąż o wolności i niepodległości Polski i karmił tych, którzy radziby o ojczyźnie zapomnieć i zbrać się z wrogami, byleby się im dobrze działo.

Ale właśnie za to, za co silni i możni go nie lubią, czcić go powinien cały lud polski, o którego prawa on zawsze głośno się upominał, cały wielki naród polski, o którego przyszłości on nigdy nie wątpił.

Portret Miłkowskiego.

W czasopiśmie angielskim „Phrenological Journal” z r. 1885 znajdujemy portret Miłkowskiego i jego charakterystykę ze względu na cechy, jakie się w budowie czaszki i twarzy ujawniają. Charakterystykę tę pióra p. Teodora Stantona uzupełnia pogląd na piarską działalność Miłkowskiego. Artykuł z „Phrenological Journal” podajemy w przekładzie, jest on bowiem wyrazem sławy i uznania, jakich autor „Uskoków” wśród cudzoziemców zażywał.

Portret pokazuje nam męczyznę silnej budowy. Impulsywny temperament objawia się w silnie narysowanych rysach i silnej kościstej budowie. Rozmiar mózgu wskazuje na duchowy rozwój, a te obydwa rysy połączone razem, dają ruchliwość, rozpęd, odcięcie, pozytywność i potęgę.

Wielkość nosa wykazuje pierwszorzędne płuca. Mocno zarysowana broda — intensywne krążenie

krwi, towarzyskość i sympatię. Zapadłe miejsca na policzkach objawiają słabą funkcję trawienia; ogólnie biorąc, portret robi wrażenie człowieka przepracowanego, który zarazem zdolen jest wykonać pracę i nie upaść pod jej ciężarem, choć może ona być za ciężką dla wielu. Jest dalej kilka rysów oznaczających duchowy rozwój. Czytelnik może sam zauważyć wypukłość i szerokość czoła, niezwykle długą linię, ciągnącą się od otworu ucha ku środkowi czoła, wykazującą długość zwoju mózgowego, a co za tem idzie, umysłową bystrość i intensywność. Niewielu ludzi może posiadać umysł śmiały, intensywnie i jasno dążący do celu. Stąd wniosek, że jest to umysł doskonale orientujący się we faktach, wypadkach. Doświadczenie staje się dlań kopalnią wiedzy.

Wracając do portretu, środkowe przecięcie czoła, które zawiera zmysł historii, miejsca i czasu, zdolności lingwistyczne, jest uderzająco podobne do sławnego kowala Elihu Burritt, który czytał w 52 językach. Górna część czoła wysoka i o ostrych konturach, wykazuje wybitną zdolność porównawczą, szczególnie dotyczącą ludzkiej natury, lub inaczej, zdolność oceniania i opisanja charakteru i chwytniania go w lot. Dalej czytelnik zauważy szerokość i pełność skroni, które wykazują zmysł konstrukcyjny, dający zdolność kombinowania, organizowania, budowania i inwencji. Taki zmysł jest wielce użyteczny dla mechaników-techników w budowie maszyn, a także jest on potrzebny poetom i pisarzom.

Głowa szeroka ponad i dokoła uszów, wskazuje siłę, dyplomację, taktykę, potęgę, chęć posiadania i zdolność uwydatnienia tych rysów we własnym charakterze jak i rozwinięcia ich w postaciach fikcyjnych. Jako pisarz stworzy swe postacie, czy to uczone, duchowe lub bystre; potężne, polityczne, genialne i przedstawi je z żywą plastycznością. Taka głowa nie byłaby w stanie tworzyć łagodne, blade typy. Nawet w podrzędnych postaciach opisując n. p. chłopaka trzymającego konia dla bohatera powieści, skreślił go kilkoma pozytywnymi kreskami, które żywo utkwia w pamięci. Byłoby też prawie słuszną krytyką jego powieści, że jest za wiele potężnych postaci, za wiele silnych światła w jego krajobrazie, za wiele gór i wyżyn, za mało dolin i nizin.

Jego głowa wskazuje na rys wielkiej życzliwości i dobroci, ale ten jest skierowany pozytywnością i siłą, stąd odpowiada sprawiedliwej ilości cukru w dobrej limoniadzie. Innymi słowy, potrzebuje on całej swej życzliwości, aby załagodzić, przybrać, zasłonić kańczaste, ostre, wykonawcze pierwiastki swej natury.

Jego stanowczość, godność własna jest wielką, stąd jest pozytywny aż do błędu, namiętny w uczuciach, stający w gwałtownej ich obronie, gdy ma odpowiedni przedmiot obozycji: jego zdolność zbitiania przeciwników lub gromienia nieprzyjaciół jasnym, żywym i gwałtownym językiem jest niezrównana.

Możemy osądzić, że ma silne poczucie społeczne, przyjaciele ufają mu, nieprzyjaciele mogą się go bać, jeśli go nie nienawidzą. Nie może żyć w odłamie społecznym, nie będąc znanym jako siła między ludźmi. Jako poeta i pisarz musi zużytkować swe wybitne przymioty charakteru i stanie w krajobrazie literackim, jak Mont-Blanc lub Matterhorn, bez obawy przeszkód.

Zbyteczneby było wliczanie tu pism T. T. Jeża. Wystarczy powiedzieć, że przyłożył się on w znacznej mierze do rozszerzenia demokratycznych pojęć w polskim społeczeństwie, jako ich wytrwały, szczerzy i świątliwy szermierz. Jego stąd wpływ na młodzież jest wielki. Jest on uważany we własnym kraju jako jeden z moralnych dowódców partji, która dąży nie tylko do niepodległości narodu ale i do wolności społecznej, cywilnej równości i oświaty ludu.

Jako ocena przez obcych, historycznych powieści Jeża, może posłużyć trafne powiedzenie francuskiego krytyka, który przeczytał „Uskoki”, zawołał: — ależ to nowożytny Walter Scott! Tak, jest rzeczywiście wielkie podobieństwo między angielskim a polskim pisarzem w głównych rysach ich pracy, tylko w szczegółach, filozoficznym założeniu postaci, i w moralnej dążności powieści jest Jeż całkiem oryginalny.

Z powieści Jeża można poznać, że ich autor stojąc jako żołnierz na wyłomie, używa raz szabli, raz pióra w walce za swą nieszczęśliwą Ojczyznę. Nieustrudzony w wykazywaniu jej praw do niezależnego życia, ogłasza, że Polska choć zniszczona, żyje jeszcze; prowadzi dalej walkę pośród tysiącznych przeszkód. Życie samo autora poświadcza najlepiej tę prawdę. T. T. Jeż potrzebował tylko schylić czoło przed wyższą siłą, a jego talent miał zapewnioną świetną karierę w piśmiennictwie innem. Ale on zawsze kroczył spokojnie w szeregu polskich pisarzy — ubogi a dumny — patryjota do szpiku kości.

Teodor Stanton.

Przypominamy,
że prenumeratę „Słowa Polskiego”
rozpocząć można każdego dnia,
nie tylko w pierwszym dniu miesiąca.
Przedpłatę przyjmuje tylko Admini-
stracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędowo 15/2 (PAT.)

„Noc noworoczna i dzień 14/1 bm. przeszły na wszystkich frontach stosunkowo spokojnie. Nieznaczne próby Niemców w celu zaatakowania oddziałów czołowych naszej dystrykcji w okolicy Łuczana nie miały powodzenia. Poniósłszy znaczne straty przeciwnik był zmuszony do powrotu na swoje pozycje.

„Na prawym brzegu dolnego biegu Wisły w dniu 14/1 bm. wypleraliśmy dalej konnicę nieprzyjacielską, popieraną przez niewielkie oddziały piechoty, odrzucone przez nas z pod Sierpca. Nieprzyjaciel obsadził przeprawę przez rzekę Skiwę, lecz nie mógł utrzymać się na niej i pod naszym naciskiem cofał się dalej na północ.

„Na lewym brzegu Wisły, Niemcy prowadzili zwykle swe ataki na pewne odcinki naszego frontu, głównie na froncie Borzymów-Rawa, lecz powodzenia nie mieli.”

Łuczany, po niem. Lötzen, miejscowość ufortyfikowana w Prusach Wschodnich na przesmyku pomiędzy jeziorami Niegocin (po niem. Löwentinersee) i grupą jezior północnych. Jest to stacja kolei, idącej z Elku do Rastemborku; odległość od granicy Królestwa pod Rajgradem wynosi ok. 70 klm. — Red.)

PRUSACY I SASI.

Według wiadomości z Poznania, którą otrzymał dziennik „Wiecz. Wr.,” miało tam przyjść do starcia pomiędzy wojskami pruskimi a saskimi. Podczas starcia zraniono kilku żołnierzy.

BEZ KOMUNIKATÓW.

„Kur. Warsz.” z dnia 11 bm. otrzymał telegram z Kopenhagi, że główna kwatera niemiecka nie wydała od dwu dni żadnego komunikatu o operacjach wojennych.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMII KAUKASKIEJ.

Urzędownie, 15/2 stycznia (P. A. T.).

„W obrębie Kanaurganu walki toczą się z powodzeniem dla nas. W ataku na bagnety zniesiony 52 pułk turecki, przyczem resztki jego z dowódcą i kilku oficerami wzięci do niewoli.

„W jednym z kierunków, w którym ścigaliśmy rozbite wojska tureckie wzięliśmy podczas pościgu przeszło 5.000 jeńców, 14 dział, mnóstwo różnych zapasów i około 10 tysięcy sztuk bydła.

POGWAŁCENIE NEUTRALNOŚCI PERSJI PRZEZ TURCJĘ.

Zajęcie Tauris.

Londyn 15/2 (P. A. T.). Komentując zajęcie Tauris przez wojska tureckie „Times” pisze, że zatknięcie flagi tureckiej w Tauris wywoła prawdopodobnie silne niezadowolenie wśród muzułmanów Indji; realne interesy hindusów-mahometan co się tyczy zewnętrznych kwestji islamu ściśle są związane z Persją, z którą wogóle łączy ich wiele dawnych węzłów. Mahometanie Indji bez wahania ostro potępili intrygi, które doprowadziły Turcję do wojny. Bezcelowe pogwałcenie neutralności Persji wzmocni jeszcze oburzenie i nie prędko zniknie z pamięci Hindusów. Skoro tylko niemieccy dyplomaci dotkną się wschodniej polityki, popełniają zaraz grube błędy. Wysłanie niecyfrowanych hord przeciw spokojnemu ludowi Persji jest może najcięższym błędem niemieckiej dyplomacji.

DARDANELE.

Z Salonik donoszą, że aeroplany i hydroplany codziennie latają nad Dardanelami. Bombardowanie fortów wewnętrznych trwa ciągle, przynosząc Turkom znaczniejsze straty.

W MEZOPOTAMJI.

Oddział angielsko-indyjski po wzięciu Basory, okupował okolice Korna i fortyfikacje ziemne. Część wojsk angielskich idzie przez Amare ku Bagdadowi. Oddziały tureckie bezsilnie sprzeciwiają się pochłonięciu angielskiemu.

We Francji i w Belgji.

SENAT FRANCUSKI.

Paryż. 15 (2) (PAT.) Na posiedzeniu senatu wywołała głośnie potakiwania mowa senatora Dubosta, który mówił o konieczności narodowej łączności i o zaufaniu wzajemnem, oraz piętnował okrucieństwa Niemców, którzy całą swą naukę skierowali na morderstwa i wzmacniali swą potęgę wyłącznie w celu ucisku budzących się narodowości.

Duboste wypowiedział pewność co do ostatecznego zwycięstwa, które bez litości zburzy Niemcy raz na zawsze.

Prezydent Izby posłów Dechanel w zagajeniu wskazał na konieczność przystosowania kontroli parlamentarnej do moralnego zjednoczenia kraju oraz wskazał na program prac, polegający na dążeniu do wykonania razem z narodem i rządem wysiłku w celu wygnania nieprzyjaciela, uwolnienia Belgji, odzyskania Alzacji, Lotaryngji i przygotowania narodowego odrodzenia nowej Francji jeszcze bardziej braterskiej i kwitnącej.

Dechanel podkreślił konieczność prowadzenia dzieła przez dwuprzymierze cierpliwie i z uporem. Dwuprzymierze dało możliwość trójporozumieniu wystąpić z pełnym zasobem sił, dla których nie wybiła jeszcze decydująca godzina.

Kończąc mowę Dechanel podniósł bohaterstwo narodu francuskiego i poświęcił wspomnienie Garybaldyżom, którzy padli za Francję. Mowa Dechanela wywołała burzliwe oklaski. Izba jednogłośnie uchwaliła plakowanie mowy. Posiedzenia odroczone do wtorku.

Burjan ministrem spraw zagranicznych w Austro-Węgrzech.

Paryż 15/2 (PAT.) Większość dzienników, wobec węzłów, które łączyły Buriana z hr. Tiszą, utrzymuje, że mianowanie Buriana oznacza zwrot w polityce austro-węgierskiej.

(Depesza ta świadczy, że następcą Berchtolda na stanowisku ministra spraw zagranicznych został mianowany bar. Burian, były wspólny minister skarbu Austro-Węgier. — Red.)

Katastrofa we Włoszech.

Rzym. 15 (2) (PAT.) Trzęsienie ziemi przybiera coraz bardziej rozmiary katastrofy, która odwraca uwagę społeczeństwa od polityki międzynarodowej. Dlatego dymisja Berchtolda minęła prawie niepostrzeżenie. Zburzone są w znacznej części miejscowości San Pelino, Paterno, Cercio, Pescina i San Benadetto. Miasto Avezzano zburzone prawie do szczytu. Praca ratunkowa prowadzona jest bardzo energicznie. Przeszkadza jej masa gruzów. Poranne nowe wstrząśnienie dopełniło ruiny. Dwie trzecie domów zawaliło się, inne popękały. Obliczają liczbę ofiar w Avezzano do 400.

Na Bałkanach.

SERBIA A WŁOCHY.

„Temps” donosi, że pomiędzy Serbią a Włochami doszło ostatecznie do porozumienia w sprawie zapewnienia Serbji części wybrzeża morza Adryatyckiego.

W ALBANJI.

Jak donoszą z Walony do Paryża, po trzydniowej walce Essad basza zdołał rozbić powstańców albańskich.

Trzy krążowniki włoskie bombardowały okolice Durazza, muszając do cofnięcia się powstańców, zagrożających miastu.

Wiadomości telegraficzne.

PARLAMENT SZWECKI.

Sztokholm 15/2 (PAT.) Rozpoczęła się zwyczajna sesja riksdagu. Król mianował prezydentem i wiceprezydentami obu izb te same osoby, które zajmowały te stanowiska w roku zeszłym. Uroczyste otwarcie sesji jutro.

Japońscy ochotnicy w Europie.

Tokio 15/2 (PAT.) Towarzystwo, zajmujące się wysłaniem japońskiego oddziału ochotniczego na europejski teatr wojny, ogłosiło odezwę, nawołującą do składek na pokrycie kosztów wyekwipowania i ekspedycji do Europy dwóch dywizji. Koszty początkowe obliczono na 22 miliony jen.

WYPADEK KOLEJOWY.

Piotrogród 15/2 (P. A. T.). Na szóstaj wiorście od Piotrogradu na linii Piotrogród-Carskie Sioło zdechł się pociąg towarowy z osobowym, idącym z Carskiego Sioła. Katastrofa zaszła wskutek nieuwagi maszynisty pociągu towarowego, który minął zamknięty semafor. Maszynista pociągu towarowego,

spocząwszy niebezpieczeństwo, puścił w ruch hamulec, poczem zeskoczył z maszyny; padając na ziemię złamał sobie nogę.

Zderzenie pociągu było tak silne, że dwa wozy osobowego pociągu rozbiło na drzazgi, reszta uszkodzona i wykolejona. Zabitych jest trzy osoby, w tym maszynista i kontroler pociągu osobowego, ciężko rannych około 15 ludzi, łącznie kilkadziesiąt osób.

Z CHIN.

Londyn, 14/1 (PAT.) Z Pekinu donoszą, że czysty dochód z soli za r. 1914 wynosi 57,833.756 dolarów, czyli więcej, aniżeli suma ceł morskich.

Piotrogród, 15/2 (PAT.) Zmarł w majątku swoim Torbino znany przepowiadacz pogody, Demczyński.

WYMIANA JEŃCÓW.

Rumunia została uwiadomiona o szczegółach wymiany jeńców.

Proponowana jest następująca wymiana jeńców: francuskich i niemieckich w Szwajcarii; angielskich i niemieckich w Holandji; austriackich i rosyjskich w Rumunii; pruskich i rosyjskich w Szwecji. Wszystkich jeńców inwalidów liczą na 100.000 ludzi.

Mała książeczka.

Na cichem polu, skopaniem łopatami saperów i kulami armat, wśród niezliczonych szrapnelowych odłamków, pogniecionych pikelhaub, tornistrów, polamanych karabinów — znalazłem książeczkę.

„Ein feste Burg ist unser Gott!” — woła ona szwabichą z tytułowej strony. Wydał ją „für unser kämpfendes Heer” dr. Conrad, radca konsystorza i proboszcz „an der Kaiser Wilhelm-Gedächtnis-Kirche”. Rok wydania — 1914 (Berlin).

Egzemplarz należy do 150-go tysiąca nakładu. Książeczkę rozpoczyna odezwa cesarza Wilhelma: „do niemieckiej armji i niemieckiej marynarki”.

„Po 43-letnim pokoju — czytamy tu —zywam niemiecki lud zbrojny do szeregu. Największych dóbr naszych: ojczyzny i własnych ognisk domowych bronić musimy przed niecną napaścią. Wrogowie dokoła! — oto znamię sytuacji. Czeka nas trudna walka i olbrzymie ofiary. Wierzę, iż stary, wojowniczy duch jeszcze żyje w ludzie niemieckim — ten duch potężny, co dosięga wroga, gdziekolwiek go znajdzie, choćby to jak najwięcej kosztować miało, i który budził dotąd strach i przerażenie wśród nieprzyjaciół naszych. Polegam na was, żołnierze! W każdym z was żyje gorąca, niczem nieprzeparta wola zwycięstwa! Każdy z was, gdy zajdzie potrzeba, będzie umiał umrzeć, jak bohater. Pamiętajcie o naszej wielkiej, sławnej przeszłości! Pamiętajcie, że Niemcami jesteście! Boże, dopomóż nam! Berlin, zamek, dn. 6 sierpnia 1914 r. (podpisano) Wilhelm”.

Po odezwie tej następują cytaty:

1) „My, Niemcy, nie bojmy się nikogo, prócz Boga”. — Bismarck. 2) „Piorunowym grzmotem dział głoszą nam stale wojna, że życie jednostki — to małość nieskończona wobec życia narodu, i że za naród swój życie i mienie jednostka oddaje”. — G. Freitag. 3) „Jeśli życia na kartę nigdy nie rzucicie — daremnie chcecie wygrać wolne życie. Co ja tłumaczę w ten sposób: z mocną odwagą, z ufnością w Boga, daj ostrogę dzikiemu rumakowi życia; niech wraz z tobą bez lęku przesadza wszelakie przeszkody, choćbyś miał kark skrócić, przecież i tak musisz się kiedyś rozstać ze wszystkim, co w życiu drogim było — rozstać, ale nie na zawsze”. — Bismarck.

Właściwa treść książeczki otwiera „modlitwa przed bitwą”, w której żołnierz niemiecki tłumaczy się — dość mętnie zresztą — przed Panem Bogiem, że jeśli morduje i pali, to tylko z posłuszeństwa swemu władcy, a posłuszeństwa tego sam Bóg właśnie wymaga.

Potem znajdujemy komentarz Marcina Lutra do psalmu 46,12. Głosi on, że Bóg jest najtrwalszą ostoją człowieka. Przeświadczenie to, głęboko przenikające lud niemiecki, zapewniło mu powodzenie w r. 1813 i 1870. Wobec tego i w r. 1914 wiarę ową u-mocnić w sobie należy.

Prócz artykułków o charakterze dydaktyczno-religijnym, znajdujemy w książeczce szereg anegdot, podnoszących zapal wojenny i pewność siebie. Oto np. w r. 1871, gdy Prusacy, wkroczywszy do Paryża, zdjęli przedewszystkiem pikelhauby i na komendę modlić się zaczęli — patrząc na to Francuzi mieli podobno wyrazić żal, iż ich armji brak pobożności, w czem szukać trzeba przyczyny klęski. Stąd autor broszury wyciąga wnioski, że siły niebieskie sprzyjają stale i wyłącznie zastępom germańskim.

Dalsze artykuły podnoszą znaczenie jedności, cierpliwości, głoszą chwałę cesarzowi, zapowiadają piękne żniwo zwycięstwa i t. d.

Przerzucając te kartki, niemal bezwiednie zatrzymałem się na ustępie, zatytułowanym: „Jedność”. „Była to — czytamy — jedna z najdonioślejszych chwil historii niemieckiej, gdy dn. 4 sierpnia parlament zjednoczył się z cesarzem. Naród, tak dotąd porozrywany na stronnictwa i partje, zapanował nagle o wszystkich dzielących go przepaściach. Znikły wszelkie różnice; znikła odmienność stanowisk, warstw spo-

cznych, religij. Ci, co rachowali na rozterki wewnętrzne, rozsadzające naród niemiecki, sromotnie się zawiedli. Chcemy być wszyscy znów tylko Niemcami! Jednym zbratanym narodem”.

Zamknąłem książeczkę.

Na ostatniej białej stronie ujrzałem napis: „Gruss aus der Heimatkirche an Oskar Bobrowski”.

B. Hertz.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 15 stycznia b. r.)

Czas (czas wiosny)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Na-wyższa	Waż-niejsza
7 rano	731.78	-3.6	SSW. 1	0.9	+0.6	-4.7
2 popoł.	729.48	-0.7	SSW. 2			
9 wiecz.	728.06	+0.6	SSW. 2			

Uwaga: Pochmurno, kilkakrotnie śnieg.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano +3.0 st. Celsjusza.

— **Dzieła T. T. Jeża.** Nakładem „Słowa Polskiego” wyszły dwa dzieła Zygmunta Milkowskiego: „O byt”, trzylitrowa powieść osnuta na tle stosunków albańskich, i „Sylwetki emigracyjne”, szereg portretów wybitnych emigrantów polskich. Są one do nabycia w sklepie naszego pisma przy ul. Zimorowicza 11/15.

— **Wiadomości osobiste.** Znana śpiewaczka p. Maryla Lewicka została zaangażowana do opery warszawskiej i wyjechała ze Lwowa.

— **Ambulatorja prywatna.** W ostatnich czasach powstały w naszym mieście prywatne ambulatorja lecznicze. Nie posiadają one kwalifikacji sanitarnych, lecz w nich medycy z pierwszych lat uniwersytetu albo wogóle osoby niepowołane. Ściągają zaś do tych instytucji wyzysku tak łatwowierną ludność uboższą płatni faktorzy. Zwróciła na owe zakłady uwagę miejska komisja sanitarna, która uznaje funkcjonowanie ambulatorjów prywatnych we Lwowie za niepotrzebne, albowiem ubodzy mają zabezpieczoną pomoc lekarską u lekarzy miejskich i w szpitalu. Ażeby udostępnić ową pomoc, wyrażono zdanie, że trzeba uruchomić subwencjonowanie lecznic publicznych przez gminę.

— **Recepty lekarskie.** Ponieważ aptekarze otrzymują rozmaite recepty od lekarzy nieznajomych i nieraz obawiają się jakichś omyłek, przeto komisja zdrowotna miejska wyraziła zdanie, iż fizykat miejski powinien wydać uzupełnienie spisu uprawnionych lekarzy, ordynujących we Lwowie, a co do traktowania recept lekarzy przejezdnych porozumieć się z wojskowymi władzami sanitarnymi.

— **Zdrowotność Lwowa.** Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji zdrowotnej, na którym stwierdzono pomyślny stan zdrowotności Lwowa, albowiem w przeciągu ostatnich dwu tygodni zdarzyły się tylko nieliczne wypadki dyfterji, szkarlatyny, tyfusu brzuszego i dysenterji. Ponieważ koła lekarskie w Warszawie i zjazd bakteriologów w Moskwie wyraził zapatrywanie, że z wiosną należy się liczyć z możliwością wybuchu epidemji, przeto i komisja wyraziła potrzebę wczesnego przygotowania szpitala epidemicznego i domów izolacyjnych, poruczenia Miejskiej Straży Obywatelskiej nadzoru czystości i stosunków sanitarnych po domach i wykonania przez miasto niezbędnych robót asanacyjnych.

Istniejące obawy o rozszerzenie się dyfterji wskutek braku surowicy przeciwdyfterycznej, skłoniły magistrat do zamówienia w Kijowie zapasu surowicy, który już został wysłany do Lwowa; magistrat rozdzielił go po aptekach, a ubogim będzie się nadal bezpłatnie aplikować surowicę w szpitalu powszechnym.

Na żądanie władz rozważano podanie p. Nikołajewa, o otwarcie apteki po ukończeniu wojny; wyrażono zdanie, iż nowych aptek nie potrzeba, a istniejące z trudem egzystują.

— **Teatr w Kasynie miejskim** daje dzisiaj aż dwie premjery, a mianowicie: „Bzy kwitną”, komedję w 1 akcie Z. Przybylskiego — z udziałem: pp. M. Grabowskiej, A. Zielńskiej i M. Pella — i „Skarb za kominem”, 1-aktowa komedję ze śpiewami i tańcami, z muzyką Keszota, w odegraniu której udział weźmą: pp. L. Rogińska, dyr. A. Lelewicz, H. Miller i Z. Szmid. Obie te sztuki są bardzo dobre, a zwłaszcza ta ostatnia, są przepojone piękną melodią i efektownymi scenami. Podczas komedji „Bzy kwitną” w pewnym momencie p. Miller odśpiewa za kulisami walca „Czy ja cię Kocham” Rozenzweiga, co wywołuje miły nastrój i dodaje uroku całości. Oprócz wymienionych sztuk powtórzone będzie wielce zabawny żart sceniczny w 1 akcie, spolszczony z włoskiego przez K. O., p. t. „Pocłunek” — z przewybornymi: pp. H. Latosińska, K. Okornickim, J. Rygierelem i J. Dobrzańskim w rolach popisowych. Nadto „Dziwiątko” chóru technicznego odśpiewa szereg piosenek ludowych.

Jutro odbędą się dwa przedstawienia: popołudniowe o g. 3.30 po niższych cenach, na którym odegrana zostanie bardzo wesoła komedja 3 aktowa Bis-

son'a p. t. „Zmiana żon”, — i wieczorne o zwykłej porze, na które złoży się ten sam program — co dzisiaj — z wyjątkiem tylko sobotniej sztuki, gdyż zamiast „Pocłunku” odegrana zostanie 1-aktowa komedja Goudinetta p. t. „Pomyłka”. Całość każdego programu wielce urozmaicona.

Przedstawienia popołudniowe będą urządzane co niedziela ze względu na wielką ilość osób, zamieszkałych w okolicach Lwowa, które muszą wcześniej powracać do domu.

Pojutrze — w poniedziałek 18 (5) bm. przedstawienia nie będzie — z powodu wigilji Jordanu.

Grono artystów-solistów powiększył p. W. Maszański, obdarzony pięknym basem, który od dnia wczorajszego rozpoczął swoje występy w teatrze, będąc powitany burzą oklasków po odśpiewaniu pierwszych dwóch pieśni.

— **Mianowanie.** Pomocnik naczelnika kolei polskiej W. A. Towstogonow został mianowany pomocnikiem naczelnika kolei galicyjskich.

— **Kursy języka rosyjskiego.** Dnia 16 b. m. rozpoczynają się w Samborze kursy języka rosyjskiego. Zawiadywanie kursami powierzono W. P. Owsiewskiemu, a udzielać będzie lekcji gramatyki T. W. Bakulin, literatury W. W. Gołubiew, zaś szkołę ćwiczeń prowadzić będzie E. A. Fewralew. — We Lwowie zaś kursy otwarte zostaną 18 b. m. i lektorami będą: S. M. Bazylewicz, J. F. Kożyń, M. P. Wołotowski i M. D. Zapolskij.

— **W sprawie szkolnej.** Z powodu zapytań, kiedy otwarty będzie zakład szkolny A. Mickiewicza, zwrócił się o informację do kierownika szkoły dr. Piekarskiego, który powiadomił nas, że wszystko przygotował, aby szkołę otworzyć, ale dotąd nie otrzymał jeszcze odpowiedniego zezwolenia.

— **Tylko dwa dni** szwankowało oświetlenie miasta. Już wczoraj odzyskaliśmy je całkowicie po przeprowadzeniu przeróbek i oczyszczeniu aparatów w miejskim zakładzie gazowym.

✱ **Baron Korif.** Dzienniki warszawskie notują pogłoskę, że bar. Korif będzie prawdopodobnie uwolniony z niewoli.

✱ **Wśród Kurpiów.** Część puszczy kurpiowskiej w pow. ostrołęckim od wybuchu wojny cierpi srodo od działań wojennych. Niektóre osady np. Myszyniec w 2/3 są spalone. Podczas świąt Bożego Narodzenia odprawiający nabożeństwo księża musieli jeszcze przed ukończeniem sumy opuścić kościoły wskutek kanonady pruskiej. Wiele wiosek jest opuszczonych, a pozostałej ludności — i tak w normalnych czasach biednej — grozi ostateczna nędza. Wskutek paniki ludność wyprzedaje dobytek spekulantom, a sama ucieka. Na wiosnę brak zapasów pod zastaw. Ludność z drugiej strony Narwi, aby Kurpiów ratować, organizuje pomoc, ale są to wszystko rzeczy niedostateczne.

⊙ **Degradacja Moltkego.** Były naczelnik niemieckiego sztabu generalnego, von Moltke, złożony z przędu i zastąpiony niedawno przez ministra wojny Falkenhayna, otrzymał obecnie nową, niższą nominację — zastępcy naczelnika sztabu generalnego (t. j. pomocnika Falkenhayna).

⊙ **Wiedeń — miasto rannych.** Jak donosi „New York Times”, Wiedeń zamieniony jest na wielki szpital. Wszystkie szkoły, banki i szpitale przepełnione rannymi. Trzeba było na szpitale dla rannych zużyć gmachy teatralne, instytucje, lecz i to nie było wystarczające i obecnie na szpitale zamieniono gmachy muzeów, wystaw i t. d. Z powodu braku łóżek, ranni leżą na podłodze na workach napchanych słomą. Zabrakło chloroformu i wiele operacji trzeba wykonywać bez usypiania.

⊙ **Raport o okrucieństwach Niemców.** Prezes ministrów, Viviani, postanowił rozpowszechnić w państwach neutralnych przetłumaczony na języki obce raport o okrucieństwach, popełnianych przez Niemców na ziemi francuskiej.

Życie w Łodzi.

W Łodzi udało się wydostać kupcowi żydowskiemu, który, przejeżdżając przez Warszawę, opowiedział redakcji gazety „Hajnt” następujące szczegóły:

Po wkroczeniu Niemców, mieszkańcy prawie nie wychodzili na ulicę ze strachu. Łódź, tak bardzo zazwyczaj ruchliwa, miała wygląd miasta obumarłego. Wszystkie prawie sklepy były zamknięte. Produkty spożywcze były bardzo drogie. W braku komunikacji z okolicą, zjadano nieduże zapasy. Całkowicie zabrakło materiału opałowego i oświetleniowego. Niemcy zabrali ostatek mąki i soli, poczem polecieli uruchomić wszystkie młyny podmiejskie. Zaczęli też dowozić duże transporty mąki z Czarnozyl w powiecie wieluńskim i z pod Sieradza. Mąka wtedy staniała. Obecnie funt białego chleba kosztuje 7 i pół kop. Zaczęto też dowozić ze wsi okolicznych ziemniaki i warzywa. Korzec ziemniaków kosztuje obecnie 1.60 do 1.80 rb. Brak nadal cukru. Przyjechało wielu kupców z Niemiec, którzy sprzedają konserwy, kawę, cykorję, świece, zapalki i cygara, wszystko po cenach bardzo wygórowanych.

Żołnierzy niemieckich jest bardzo mało, w dzień prawie nie spotyka się żadnego. Wieczorem krąży patrol, a na rogach ulic stoi po 2 z milicjantem. Przy sztabu kwaterują w Grand Hotelu, Wiktorji i Pasażu Meyera. Komendant mieszka przy ul. Przejazd. Przed tymi budynkami stoją silne warty. Cywilnym nie pozwalają przechodzić trotuarem koło tych domów. Komendant ogłosił, że dawne rozporządzenia moc swą zachowują. Kurs rubla ustalono na 1 markę 60 fenigów. Komendant grozi surową karą za niestosowanie się do tych rozporządzeń.

Pierwszego dnia komendant wygłosił mowę na ulicy do zebranego tłumu. Drugiego wezwał do siebie księdza, pastora i rabina, oraz przedstawicieli inteligencji społecznych, nakładając na nich w długiej mowie odpowiedzialność za porządek w mieście.

Niemcy dokonali licznych rekwizycji. Zabrali towary z fabryk L. Gejera, Hofrichtera i Grohmana. Z innych fabryk zabrali wszystkie wyroby z barchanu. Zarekwirovano też składy płótna Scheiblera, Poznańskiego, oraz Heincla i Kunizera. Specjalna komisja, złożona z oficerów i cywilnych, obchodziła sklepy i zabierała towary, dając w zamian kwitki.

Ruch na ulicy dozwolony jest tylko od 7 rano do 9 wiecz. Tramwaje kursują, z wyjątkiem nr. 8, ponieważ tor na ul. Długiej jest jeszcze zrujnowany. Mieszkańcy unikają spotykania się z Niemcami, mimo że ci im się ciągle narzucają i usiłują zawierać znajomości.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

POMOC DLA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Piotrogród 15/2 (PAT). Rada ministrów aprobowala wniosek ministra spraw wewnętrznych co do niesienia pomocy na przetrzymanie bydła dla ludności Królestwa Polskiego i gubernji kowieńskiej i grodzieńskiej.

MINISTER SKARBU O SYTUACJI HANDLOWEJ.

Piotrogród 14/1 (PAT). W zakończeniu komentarza do projektu budżetu państwowego na r. 1915, minister skarbu mówi: Wybuchła niespodzianie w sierpniu 1914 r. wojna europejska nie mogła nie spowodować bardzo poważnych następstw w naszym gospodarstwie narodowym. Handel zagraniczny z zachodem prawie zupełnie ustał; jak wiadomo, prawie 90 procent naszego wywozu stanowią produkty gospodarstwa rolnego, od zbytu których zależy pomyślność rosyjskiego narodowego gospodarstwa. Dla tego też z chwilą wypowiedzenia wojny wynikła konieczność pogłębienia i rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego i możliwego wyzyskania rynków krajów neutralnych i sprzymierzonych. Pierwsze zadanie ułatwione zostało przez zjawienie się wielkiego spożywcę, jakiego przedstawia armja. Spustoszone przez nieprzyjaciela miejscowości również potrzebują znacznej ilości środków żywnościowych na wyżywienie ludności poszkodowanej; niektóre produkty wywożone po części na rachunek wewnętrznego zapotrzebowania, mogą znaleźć zużycie wewnątrz kraju. Są to: kukurudza, otręby itp., zatrzymanie których w Rosji pójdzie na pożytek odczystej hodowli bydła; to samo można powiedzieć o surowcach różnego rodzaju, zwłaszcza o ropy i skórkach.

Piotrogród. 15 (2) (PAT.) Bilans Banku państwa zamknięto sumą 4,163,307.289 rubli.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 h. (2 1/2 kop.), najmniej 80 h. (25 kop.)

Cena za wiersz 50 hal. (15 kop.), najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 6 hal. (2 kop.), najmniej 60 hal. (20 kop.)

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadających nam naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (sztyf), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed doliczaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginalach. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Papugę szarą gadatliwą kupię. Zgłoszenia przyjmuje Portjer pałacu Gubernatora Galicji. 82

NAJNOWSZE PRACE

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

wydane nakładem Tow. Wyd. i in.

MYŚL PRZEBUDOWY. ROZMOWY Z MŁODYM PRZYJACIELEM	K.	3-
O SZTUCE I CZŁOWIEKU WIECZNYM	"	3-
LISTY DZIENNIKARZA W SPRAWACH KULTURY NARODOWEJ	"	3-60
Z ŻYCIA POETY ROMANTYCZNEGO (Go-szczyński w Galicji)	"	3-
WARSZAWA WSPÓŁCZESNA	"	1-50
W OBRONIE POLSKIEJ STACJI ZAGRANICZNEJ (Rapperswyl)	"	1-80
OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA	"	5-50
ŚLADAMI MICKIEWICZA	"	3-50
NOWY KONRAD	"	1-20

Skład główny księgarnia Gubrynowicz i Syn w 3 Lwowie — Gebethner i Wolff w Warszawie.